

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



MYŚL PASTERZA

*Wszyscy chrześcijanie
są wezwani do tego,
aby być mistykami.
Nie można być chrześcijaninem
i nie poszukiwać mistycyzmu.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Brylantowy jubileusz



Archiwum Sióstr Elżbietanek w Toruniu

Siostry elżbietanki ofiarnie i z radością wypełniają swoją misję

Powołanie nie jest ciężarem, ale jest radością, darem, wolnością – mówił bp Wiesław Śmigiel podczas Mszy św. z okazji 75. rocznicy powstania Prowincji Toruńskiej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety.

Świętowanie brylantowego jubileuszu odbywa się w niełatwym czasie. Obostrzenia nie pozwalają na spotkanie sióstr z wszystkich domów i placówek, które należą do prowincji. Jakże wymowne jest to pandemiczne świętowanie. Patrząc wstecz, uświadamiamy sobie, że powstanie Prowincji Toruńskiej (wówczas Pomorskiej) w 1946 r. odbyło się w trudnym czasie powojennym. Podkreślił to bp Wiesław, zaznaczając, że misja sióstr była balsamem na rany, jakie pozostawiła po sobie wojna: biedę, choroby, osierocenie i utratę nadziei. Także dziś siostry podejmują posługę wobec chorych, niepełnosprawnych często odizolowanych od swoich bliskich i przeżywających kryzys wiary.

Iść naprzód

– Jubileusz to dobry czas. Potrzebny, by spojrzeć wstecz, podsumować pewne rzeczy, ale przede wszystkim, by iść

do przodu – mówił Ksiądz Biskup. To przesłanie z radością podejmują siostry elżbietanki. – Patrząc na miniony czas, budzi się w nas wielki podziw i wdzięczność wobec Boga, który tworzył niełatwą historię w latach powojennych, ale i współcześnie – podkreśla s. Katarzyna Pawlak, przełożona prowincjalna. Dodaje, że „dzięki odwadze i mądrości sióstr przełożonych prowincja funkcjonowała i rozwijała się pod patronatem św. Elżbiety. W tę historię wpisane są również wszystkie siostry, które ofiarnie posługiwały na różnych przestrzeniach naszego charyzmatu, służąc osobom potrzebującym, niepełnosprawnym, ubogim, dzieciom i młodzieży”.

Odpowiedź miłości

Podczas Eucharystii w kaplicy Domu Prowincjalnego w Toruniu bp Wiesław wskazał, że miłość jest dynamiczna i domaga się odpowiedzi. – Na miłość nie można odpowiadać czekaniem, niepewnością, zwłoką – podkreślił. – Kiedy człowiek spotyka się z Bożą miłością, wszystko dzieje się dynamicznie, natychmiast. Zaznaczył, że historie powołań wielu sióstr zakonnych zaczynają się właśnie od

zachwytu miłością, której doświadczali od spotkanych w swoim życiu osób konsekrowanych. – Bądźcie pięknymi świadkami tej Bożej miłości – wzywał bp Wiesław, podkreślając, że patronka zgromadzenia, św. Elżbieta, dzieliła się nie tylko chlebem. – Człowiek nie zawsze potrzebuje chleba, ale zawsze potrzebuje wsparcia i miłości – dodał.

*Na miłość nie można odpowiadać
czekaniem, niepewnością, zwłoką.*

Zapewniając o modlitwie w intencji zgromadzenia, wezwał siostry do nieustannej modlitwy w intencji powołań oraz do świecenia przykładem radosnego przeżywania życia wspólnotowego.

W każdym domu należącym do Prowincji Toruńskiej niedziela 24 stycznia była dniem wielkiej radości i wdzięczności. Kaplice rozbrzmiewały śpiewem *Te Deum*, a serca wypełniała nadzieja, że Bóg, który bezpiecznie prowadził zgromadzenie przez trudne czasy powojenne i komunistyczne, także dziś udzieli łaski na czas pandemii.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Wołanie o jedność

TORUŃ Jak co roku wspólnota Słowo Życia aktywnie włączyła się w przeżywaną w Kościele Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

W czasie trwania jego obchodów członkowie wspólnoty na swojej stronie na Facebooku udostępniali przygotowane krótkie wezwania do modlitwy o jedność i wzajemną miłość. Zachęcali, aby zatrzymać się w codziennym pędzie i poświęcić chwilę na budowanie jedności. Tych kilka zdań, które można było przeczytać każdego dnia, było okazją do wspólnego przyzywania Boga i westchnieniem o pojednanie między różnymi wyznaniem wśród chrześcijan.

Ważnym wydarzeniem była również modlitwa kanonami z Taizé, która odbyła się 22 stycznia w kościele Ojców Jezuitów na toruńskiej Starówce. W czasie pandemii, kiedy odbywa się niewiele wydarzeń w kościołach, była to dla wszystkich zebranych chwila na adorowanie krzyża, powierzenie Panu Jezusowi wszystkich swoich spraw i naładowanie duchowych akumulatorów.



Ks. Paweł Borowski

Czuwanie na trwałe wpisało się w plan Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan

Kolejną inicjatywą, którą zaproponowała toruńska wspólnota, było nagranie wspólnego czytania Biblii, by uczcić obchodzoną 24 stycznia Niedzielę Słowa Bożego. Członkowie wspólnoty wraz z opiekunem ks. Pawłem Borowskim wybrali do przeczytania Psalm 40. Nagranie

dostępne jest na stronie www.youtube.com/watch?v=hia7fhvt4BY. 

EWA MELERSKA

Kolejna modlitwa kanonami z Taizé odbędzie się 12 lutego o godz. 20 w kościele Ojców Jezuitów w Toruniu.

Józefie, wstań

ROK ŚW. JÓZEFA W sytuacjach do końca niezrozumiałych od opiekuna Jezusa możemy się uczyć odwagi i zaufania. Jak to zrobić? To zadanie dla każdego z nas.

Po raz pierwszy w Ewangelii słowo „wstań” pojawia się w związku z historią o cudownym narodzeniu Jezusa Chrystusa (Mt 1, 18-25). Kiedy archa-

niol Gabriel wyjaśnił wszystko Maryi, a Ona wyraziła swą zgodę na zostanie Matką Zbawiciela, oto Józef, Jej oblubieniec, na wiadomość o tym, że Maryja oczekuje dziecka, popadł w rozterkę, a następnie postanowił ją opuścić. Wtedy zjawił się mu anioł i wyjaśnił wszystko, co dotyczy tego cudownego poczęcia. To uspokoiło Józefa, co więcej, wtedy właśnie postanowił wziąć odpowiedzialność za Tego, który będzie nazwany Synem Bożym.

Wielokrotnie Józef słyszał słowo „wstań”. Jaka jest nauka płynąca dla nas z tego słowa, któremu tak bardzo był posłuszny?

My także, podobnie jak on, uczestniczymy w planach Opatrzności. Każdy człowiek ochrzczony ma tu, na ziemi, do wypełnienia jakieś bardzo ważne zadanie. Jak Bóg powołał Maryję, Józefa i Apostołów, tak też powołuje nas, abyśmy życiem poddanym Jego woli wypełnili to,

co On zamierzył, to, co dla nas jest dobre, co prowadzi do wieczności.

Od Józefa możemy się nauczyć także ogromnej odwagi. Oto jedno słowo „wstań” kazało mu wstać w nocy i udać się w daleką podróż, nieznana i niepewna. Wiedział, że to Boży nakaz, że tak będzie najlepiej dla Dziecięcia i Maryi, że to, co pochodzi od Boga, jest dobre dla człowieka.

Prośmy i my o taką Józefową konsekwencję w naszym życiu, szczególnie w sytuacjach dla nas do końca niezrozumiałych. Modlitwa o postawę Józefową, o wierność Bożemu rozkazowi: „wstań”, niech będzie naszą drogą realizacji życiowego powołania i wypełniania woli Bożej. Ojciec Święty Franciszek ustanowił Rok św. Józefa, dając nam go za wzór zaufania Bogu. 

ZENON ZAREMBA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Bezcenny lek

W telewizji, internecie czy na tablicach informacyjnych można zauważyć prośby o oddanie osocza. W obecnym czasie to jeden z niewielu skutecznych leków w walce z pandemią koronawirusa.

Mogą go oddać osoby, które przeszły chorobę COVID-19 bądź były zarażone wirusem SARS-CoV-2. Potencjalnymi dawcami osocza stali się również klerycy oraz moderatorzy Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu.

Wdzięczność

W czasie kwarantanny i izolacji czuliśmy wsparcie duchowe od bliskich nam osób. Wielu ludzi wspierało nas ciepłym słowem czy modlitwą, za co wszystkim jesteśmy bardzo wdzięczni. Tylko jak ta nasza wdzięczność może się uwidocznić? Arystoteles w *Etyce Nikomachejskiej* wspominał o wdzięczności jako cnocie, która umiera jako pierwsza. Ale jak to odnieść do ozdrowieńców? Czy nasza wdzięczność zatrzymać się ma tylko na wypowiedzianych słowach? Nie chcieliśmy poprzestać tylko na tym, dlatego pociągnięci przykładem księdza rektora wielu z nas udało się do Centrum Krwiodawstwa, żeby oddać osocze, czyli podzielić się dobrem. Nie jest to płyn, który można wyprodukować w warunkach laboratoryjnych, ale składnik krwi, który może wyprodukować tylko organizm człowieka.

Ozdrowieńców, bez żadnego uszczerbku na swoim zdrowiu, może podzielić się bezcennym lekiem.

Dar z siebie

Święty Jan Paweł II powiedział kiedyś, że miłość to bezinteresowny dar z siebie dla drugiej osoby. Przekazanie osocza to także dzielenie się darem z siebie, czyli dzielenie się miłością. Nie podchodzę egoistycznie do pandemii koronawirusa, ale myślę o drugim człowieku. Często tym, który leży w szpitalu i jest podłączony pod respirator. Ani on, ani lekarze nie potrafią nic zrobić. Ale mogą

Potrzebni są dawcy, od których będzie można pobrać przeciwciała i przekazać je osobie, która ich potrzebuje do wyleczenia choroby.

coś zrobić osoby, które często bezobjawowo przeszły zakażenie i jedyną trudnością, jaką przeżyli, była izolacja nałożona przez Stację Sanitarno-Epidemiologiczną.



Przekazanie osocza to także dzielenie się miłością

Organizm chorego, który przechodzi koronawirus objawowo, nie potrafi często wytworzyć odpowiedniej ilości przeciwciał, które są potrzebne do zwalczania zakażenia, dlatego potrzebni są dawcy, od których będzie można pobrać przeciwciała i przekazać je osobie, która ich potrzebuje. Terapia ta była znana już podczas epidemii świńskiej czy ptasiej grypy, także podczas epidemii Eboli.

Dawców osocza jest wielu, jednak potrzeba jest jeszcze większa. Każdego dnia Ministerstwo Zdrowia podaje wysokie wskaźniki osób zarażonych koronawirusem. Nie bądźmy obojętni my, ozdrowieńcy, na los osób ciężko przechodzących zakażenie koronawirusem. Pomyślmy o innych i udajmy się do najbliższego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, żeby podzielić się darem, bo nie wiemy, czy w przyszłości nie będziemy sami tego potrzebować. **n**

KL. MICHAŁ KŁOSOWSKI

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa oraz lekarze apelują do osób, które przechorowały COVID-19, zostały uznane za wyleczone i czują się zdrowe o oddanie osocza. Dane kontaktowe Centrów Krwiodawstwa w naszej diecezji:

Terenowy Oddział Toruń
ul. Gagarina 212-216
e-mail:
torun@rckik-bydgoszcz.com.pl
tel: 570 587 214
pn., wt., czw., pt. – w godz. 7.30-11
śr. – w godz. 7.30-17.30

Terenowy Oddział Brodnica
ul. 18 Stycznia 36B
e-mail:
brodnica@rckik-bydgoszcz.com.pl

tel: (56) 493 19 83
śr., pt. – w godz. 7.45-11.30
pn. – w godz. 7.45-15.45

Terenowy Oddział Grudziądz
ul. Włodka 16-18 I piętro
e-mail:
grudziadz@rckik-bydgoszcz.com.pl
tel: (56) 642 34 46
śr., pt. – w godz. 7.30-11.30
pn. – w godz. 7.30-17

Droga wiary

Tą drogą wiary idę ja i brat, Europa kroczy nią tyle lat – zabrzały słowa pieśni pielgrzymów, zmierzających do sanktuarium w Santiago de Compostela. W toruńskim kościele św. Jakuba Apostoła zainaugurowany został Rok św. Jakuba w diecezji toruńskiej.

RENATA CZERWIŃSKA

Nieprzypadkowo zespół pod kierownictwem Agnieszki Brzezińskiej, dyrektor Ośrodka Chopinowskiego w Toruniu, 25 stycznia wybrał na liturgię pieśni o drodze wiary. To właśnie jej poświęcił homilię ks. Piotr Roszak, kapelan Drogi św. Jakuba w Diecezji Toruńskiej.

Otwarci na niespodziewane

Wędrując Szlakiem Jakubowym, ale też podążając drogą wiary w codzienności, nie planujemy wszystkiego w najdrobniejszych szczegółach. To Bożej Opatrzności trzeba zostawić, kogo spotkamy w alberdze, w sklepie, na ulicy. Być może chcielibyśmy pomilczeć, odpocząć, a ktoś właśnie chce się wygadać lub zadać pytania zmuszające do myślenia. „Obyśmy potrafili w tym roku świętym przyjąć dar



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Bractwo Świętego Jakuba dzieli się radością pielgrzymowania

niespodziewanego współpielgrzyma, obyśmy byli otwarci, bo może to jest ten język Pana Boga, który najgłębiej trafi do naszego serca” – wzywał ks. Roszak.

Prowadzeni przez wiarę

Zachęcając do zaufania w Boże obietnice na wzór biblijnych bohaterów, kapelan caminowiczów zauważył, że towarzysząc młodym, dobrze jest nie przekazywać im wiary jako systemu gotowych rozwiązań. „Wiara nie jest drogą, w której można zastosować kopiuj-wklej. Kiedy idziemy pod górę, kiedy nie ma sprzyjających warunków pogodowych (...), wiara jest kompasem,

o chłodną kalkulację, wyrównanie rachunków. To postawa rozpalenia serca, wzięcia odpowiedzialności, zaangażowania się. Pokuta i przebaczenie prowadzą do wewnętrznej wolności. Wędrujący Camino doświadczają przemiany serca, ich pielgrzymka jest niejednokrotnie próbą pogodzenia się z tym, co trudne. Wiedzą jednak, że „wszystko się może zmienić, jeśli zaufamy łasce Bożej”.

Wezwani do drogi

Ks. Piotr Roszak zachęcił licznie zebranych – w tym przedstawicieli Bractwa Świętego Jakuba – do pielgrzymowania drogami jakubowymi i odkrywania w roku jubileuszowym dziedzictwa świętego apostoła. Warto wspomnieć, że jubileusz potrwa aż do końca 2022 r. Sam szlak Camino w województwie kujawsko-pomorskim wynosi 250 km. W naszej diecezji mamy 9 kościołów pod wezwaniem św. Jakuba, a na liście kościołów stacyjnych w roku jubileuszowym znajduje się właśnie toruńska świątynia. To w niej odbędą się główne diecezjalne uroczystości jubileuszowe – już 25 lipca o godz. 13. W kościele św. Jakuba przy Rynku Nowomiejskim w każdy 25. dzień miesiąca będzie sprawowana Msza św. ku czci św. Jakuba, a po niej członkowie Bractwa podzielą się doświadczeniem pielgrzymowania. **n**

Wiara jest kompasem, który pomaga nam przejść i dotrzeć do końca, bo zawierzyliśmy Bożym obietnicom.



Ks. Piotr Roszak jest kapelanem Drogi św. Jakuba w Diecezji Toruńskiej

który pozwala nam przejść i dotrzeć do końca, bo zawierzyliśmy Jego obietnicom”. Tym właśnie różni się człowiek wierzący od tego, komu brak wiary – mimo trudności odnajduje siły, by nie poddawać się, nie zatrzymać w drodze.

Wybierający wolność

Trzeci aspekt rozpoczęcia Roku Jakubowego to pokuta i przebaczenie. W prawdziwej pokucie nie chodzi

Zatroskany o swoich kapłanów

Był znakiem jedności, tożsamości i pomocy dla swoich kapłanów. W tym roku przypada już 71. rocznica śmierci sługi Bożego bp. Adolfa Piotra Szelążka.

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Biskup diecezji łuckiej na Wołyniu, który ostatnie lata swojego życia spędził na wygnaniu, mieszkając w Zamku Bierzgłowskim, zmarł 9 lutego 1950 r. Przywołując każdego roku garść informacji o biskupie, tym razem chcę się zatrzymać na jego trosce o kapłanów diecezji łuckiej. Od 2010 r. trwa proces beatyfikacyjny biskupa, obecnie jest on już na etapie rzymskim.

Biskup znakiem jedności

Tylko pojedynczy księża łuccy byli na co dzień w najbliższym otoczeniu biskupa, np. ks. Jan Szych był administratorem parafii św. Jakuba w Toruniu. Większość z nich mieszkała i posługiwała w różnych diecezjach w całej Polsce. I to właśnie przede wszystkim oni szukali kontaktu ze swoim biskupem. Przyjeżdżając do niego do Zamku Bierzgłowskiego, szukali jedności, tożsamości, oparcia i pomocy, a jednocześnie także i sami podtrzymywali biskupa w nadziei zmiany jego trudnej sytuacji. W świetle znanych nam informacji wiemy, że ich sytuacja zarówno materialna, jak i kondycja ludzka pozostawiała wiele do życzenia. Dotyczyło to szczególnie okresu pierwszych miesięcy po zakończeniu wojny. Duchowni diecezji łuckiej często byli pozbawieni jakiegokolwiek zabezpieczenia materialnego, tułali się po różnych diecezjach oraz domach zakonnych, szukając możliwości posługi, źródła utrzymania oraz dachu nad głową.

Szukał swoich kapłanów

Bp Szelążek wysyłał listy do wszystkich biskupów w Polsce, prosząc o informacje o księżach

łuckich. Przytoczmy fragment listu z 3 grudnia 1946 r., który biskup łucki otrzymał od biskupa łomżyńskiego Stanisława Łukomskiego: „Jakże bardzo ucieszyło mnie pismo Waszej Ekszelencji z dnia 27 listopada br. Jest bowiem znakiem, że Ekszelencja po tak ciężkich cierpieniach męczeńskich przyszedł znowu do sił i jest po dawnemu czynny. Niech Pan Bóg i nadal udziela swej pomocy i w roku przyszłym pozwoli oglądać pomyślniejsze warunki w Polsce. Co do księży z diecezji Łuckiej, jest w mojej diecezji tylko ks. prał. Antoni Jagłowski, pełniący duszpasterstwo jako administrator parafialny”.

Zatroskany o los ks. Bukowińskiego

Biskup wygnaniec myślał również o tych kapłanach, którzy pozostali na Wołyniu, a dokładnie o tych, którzy

i innych kapłanów, którzy trzymali się na Wschodzie. Ks. kan. Bukowiński jest wyjątkowo wartościową jednostką. Wybitni są także i inni trzymani tam księża. Ośmielam się przeto zapytać, czy Eminencja nie zechciałaby wydelegować kogoś do Warszawy, aby wobec Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wobec premiera i wiceministra Wolskiego ponowił żądania repatriacji pomienionych kapłanów”.



Archiwum redakcji

Bp Adolf Piotr Szelążek z kapłanami diecezji łuckiej

Odwiedziny przyjmował gościnnie, zawsze znajdował dla nich czas, nigdy nie odesłał bez pocieszenia i podtrzymania na duchu.

byli więzieni lub po wyrokach przebywali już na zsyłkach w obozach pracy. Sługa Boży czynił między innymi starania o uwolnienie ks. Władysława Bukowińskiego (1904-74), wykładowcy w seminarium, w okresie wojny proboszcza parafii katedralnej w Łucku. Został on aresztowany w styczniu 1945 r. i skazany na wiele lat łagrów.

Szukając pomocy w jego uwolnieniu, biskup pisał do kard. Adama Sapiehy. W liście z 29 kwietnia 1948 r. czytamy: „Niezmierznie zatroskany jestem losem ks. kan. Bukowińskiego

Świadectwo siostry franciszkanki

O zatroskaniu biskupa o swoich kapłanów wspomina także przełożona wspólnoty sióstr franciszek z Zamku Bierzgłowskiego s. Myra: „Uderzał nas bardzo stosunek Księdza Biskupa do księży. Był to stosunek ojca do dzieci. Bardzo ojcowski i troskliwy. Pełen radości i pogody ducha, starał się przelać wszystkie swoje zalety na tych, których kochał. Częsty kontakt z kapłanami swojej diecezji napawał Go wielką radością. Odwiedziny przyjmował gościnnie, zawsze znajdował dla nich czas, nigdy nie odesłał bez pocieszenia i podtrzymania na duchu, chociaż sam bardzo boleśnie przeżywał wygnanie ze swej diecezji”. **n**

Próba wiary

Zdrowie i bycie w dobrej formie psychicznej i fizycznej mają ogromną wartość dla człowieka. Kiedy składamy komuś życzenia, zawsze podkreślamy, że życzymy mu zdrowia, bo ono jest najważniejsze.

EWA MELERSKA

Jednak czasami, często znienacka, przychodzi czas, kiedy nasza sprawność i witalność pozostawiają wiele do życzenia. Co wtedy? Załamać się, czy za wszelką cenę starać się powrócić do „normalności”? Nasuwa się jedna odpowiedź: trzeba nieść swój krzyż w bliskości z Chrystusem.

Mówi się, że Bóg dopuszcza do nas tylko tyle cierpień, ile jesteśmy w stanie udźwignąć. Jest w tym pewna mądrość, ponieważ zawsze, kiedy pojawiają się w naszym życiu ciemne chmury, brakuje sił albo nadziei na lepsze jutro, po jakimś czasie wszystko mija i stajemy na nogi. Czasami też wspominamy później te życiowe burze z przeświadczeniem, że czegoś nas to nauczyło, ten czas był nam potrzebny, żeby zwolnić, набrać dystansu do siebie czy przeżywanych spraw.

Potrzeba wspólnoty

Niedawno, stojąc na przejściu dla pieszych, usłyszałam kobietę, głośno rozmawiającą przez telefon. Dobiegały do mnie tylko jej słowa: – Wy już przechorowaliście? No, my też. Dzięki Bogu, że łagodnie, a wujek już zdrowy? Ważne, że ciocia szybko wyszła ze szpitala... Uświadomiłam sobie wtedy, że te słowa dobrze oddają nasze obecne rozmowy ze znajomymi i rodziną. W czasie, kiedy izolacja, kwarantanna i odosobnienie są (niestety) chlebem powszednim, warto docenić bliskość i obecność drugiego człowieka.



Ewa Melerska

W sakramencie namaszczenia chorych możemy doświadczyć bliskości Chrystusa

– Kwarantanna była dla mnie zdecydowanie czasem próby wiary i cierpliwości. Jestem pewna, że bez pomocy bliskich nie dałabym sobie rady. Rodzina i przyjaciele pomagali mi, jak tylko mogli, robiąc i przywożąc zakupy oraz załatwiając podstawowe sprawy. Silne poczucie samotności przy-

Niemожność wyjścia z domu do pracy, na spacer czy do sklepu przytłacza i daje w kość. Wielu chorych podkreśla, że w tym czasie najbardziej obciążona jest psychika, ciągle niepewność, czy choroba się nie rozwinie, czy bliscy, z którymi mieliśmy kontakt, czują się dobrze.

Codziennie powierzanie się Bogu w moich modlitwach, westchnieniach pomagało mi wzbudzać ufność, że Bóg da mi siły do walki z chorobą.

szło wraz z całkowitym odcięciem się od żywych relacji z przyjaciółmi. Każdego dnia cierpliwie trwałam w nadziei na jak najszybsze zakończenie izolacji – mówi Paulina, która wraz z rodzicami spędziła w izolacji siedem tygodni.

W przypadkach, kiedy chorobę przechodzi się łagodnie, kwarantanna jest pewnie największą uciążliwością.

Pomocna dłoń

Marek podkreśla, że czas jego izolacji covidowej był trudnym doświadczeniem, ponieważ żyje samotnie. – Przez chorobę zostałem zmuszony funkcjonować dzięki dobroci i wsparciu otaczających mnie osób. Prozaiczne czynności, jak wyniesienie śmieci, wymagały ode mnie prośbienia sąsiadów. W chwilach wyczerpania fizycznego potrzebowałem też, aby ktoś dostarczył mi np. zupę czy coś ciepłego do jedzenia. To wszystko sprawiało, że uczyłem się pokory wobec własnych ograniczeń i zależności od innych, co nie było łatwe w moim przypadku.

Karolina czas swojej izolacji wspomina w taki sposób: – Otrzymywałam duże wsparcie od znajomych,

rodziny, wielu ludzi dzwoniło i pytało, czy mogą jakoś pomóc, jak się czuję. Poczułam, że człowiek potrzebuje drugiego człowieka do życia, że sami nie dalibyśmy rady. Dzięki temu bardziej doceniłam obecność ludzi w moim życiu. Doszłam również do wniosków, żeby nie oceniać sytuacji i życia innych ludzi, bo dopiero kiedy sam człowiek doświadczy czegoś trudnego, może coś powiedzieć.

Ks. Łukasz znalazł się w szpitalu w czasie świąt Bożego Narodzenia i mimo swojej choroby niósł pomoc potrzebującym. Było to dla niego trudne, ale owocne doświadczenie. Święta kojarzą nam się z ciepłem, domem pachnącym piernikami, pełnym bliskich osób i prezentów. Tym razem jemu i jego towarzyszom z sali przyszło spędzić ten czas inaczej niż dotychczas. Pan Bóg miał w tym wszystkim swój plan. Kiedy ludziom brakowało nadziei i radości, Bóg posłał do nich kapłana, który namaszczał ich i spowiadał, rozmawiał oraz pocieszał w najtrudniejszych chwilach.

Ratunek

Wiele osób podkreśla, że w czasie choroby (nie tylko koronawirusa) pomocą jest dla nich modlitwa. Bliskość Pana Jezusa pomaga nam w przewyżnianiu codziennych trudności i uzdalnia nas w kroczeniu naprzód.

Ks. Łukasz opowiada, że w chwili najtrudniejszej, kiedy jego ciało i płuca odmawiały posłuszeństwa, adorował niewielki krzyż, wiszący nad drzwiami szpitalnej sali. – Wtedy poczułem się dużo lepiej, czułem się wolny i oddałem kolejny raz swoje życie Jezusowi. On na tym krzyżu cierpiał razem ze mną. Patrzył na mnie i pocieszał.

– Codzienne powierzanie się Bogu w moich modlitwach, westchnieniach pomagało mi wzbudzać ufność, że Bóg da mi siły do walki z chorobą. Dwie noce, podczas których doświadczyłem silnego duszącego kaszlu, były najtrudniejszymi chwilami. Modliłem się wtedy, abym mógł zasnąć, jednak duszności trwały całą noc, dając mi ulgę dopiero nad ranem – zauważa Marek. Często też powtarza,

że ten czas wiele go nauczył, przede wszystkim pogłębił jego wiarę w Bożą Opatrzność.

Karolina dodaje, że zaufała Panu Bogu na samym początku, jak tylko zachorowała i czuła się dzięki temu spokojniejsza o siebie i swoich najbliższych. To zaufanie dało jej ogromny pokój serca i wielką wiarę,



Lech przyjął I Komunię św. w czasie choroby w Tymczasowym Szpitalu na Stadionie Narodowym



O. Maciej Ziębiec CSsR (po prawej) wiele lat posługiwał w diecezji toruńskiej, teraz niesie ludziom Jezusa w Tymczasowym Szpitalu na Stadionie Narodowym w Warszawie

że szybko upora się z chorobą i wróci do bliskich, ponieważ miała dla kogo walczyć.

Pocieszenie

Wiara w Jezusa Chrystusa niesie ukojenie, daje nadzieję i pewność, że wszystko dzieje się zgodnie z Jego planem. Choć czasem jest to dla nas trudne do zrozumienia, nie potrafimy pogodzić się z zaistniałą sytuacją, chcemy się jak najszybciej pozbyć bólu i cierpienia, to On wskazuje nam, żebyśmy wszystkie ciężary oddali Bogu. Jezus mówi do nas „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, któ-

*Kwarantanna była dla mnie
zdecydowanie czasem
próby wiary i cierpliwości.*

rzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28). Korzystajmy z Jego zaproszenia w każdym smutku i beznadziei.

Kiedy doświadczymy słabości czy choroby, nabywamy większego zrozumienia ludzkiego cierpienia i dostrzegamy nasze ograniczenia. Życie ludzkie jest bardzo kruche. Pewnie niejeden z nas opiekował się chorą osobą lub stracił kogoś bliskiego z powodu choroby. Są to krzyże, które uniesiemy tylko z Chrystusem, który sam doświadczył ogromu bólu, a także samotności.

Doceniajmy każdego dnia możliwość spotkania na żywo drugiego człowieka i rozmowy „w realu”, a nie tylko przez telefon lub komunikator. Nie czekajmy z mówieniem sobie miłych i życzliwych słów, z dzieleniem się miłością i dobrem z bliskimi. Chwile naszego życia niech będą przepełnione bliskością Boga i wdzięcznością za to, co daje nam przeżywać każdego dnia, oraz za wszystkich ludzi, których postawił na drogach naszego życia. **n**

Diecezjalne obchody Światowego Dnia Chorego odbędą się 11 lutego w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu o godz. 11.

Tam, gdzie człowiek załamuje ręce, bo wyczerpał już swoje możliwości, Bóg dopiero zaczyna pracę.

W drodze do Niniwy

Bóg zaczyna pracę



KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgotowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Jonasz, wędrując poprzez Niniwę swego życia, trafił w sam środek czasu zarazy. Dotychczas słyszał o cholery, o hiszpance. Ale to było przed wiekami. Wydawało się, że minęło bezpowrotnie. Znał patronów, którzy przychodzili umęczonym ludziom z pomocą: św. Rocha, św. Rozalię. Teraz zarazę – pandemię – odczuwał na własnej skórze. Na początku dumnego wieku dwudziestego pierwszego z niedowierzaniem konfrontował niewidzialnego wroga, przyjmował ograniczenia, zakazy, lęk wielu, zdwojoną troskę o zabezpieczenie potrzeb życia rodziny. Jonasz trafia do parafii pod Toruniem. Zastaje tam taką sytuację. Wikariusz chory. Leży w pobliskim szpitalu pod tlenem. Proboszcz z dopiero co zdiagnozowaną chorobą COVID-19. Zamknięty na plebanii w dziesięciodniowej kwarantannie. Dwa kościoły: stary – siedemsetletni i nowy, jeszcze w budowie. Na sprawowanie liturgii Mszy św. przyjeżdżają księża sąsiedzi. Obraz pełen smutku.

Jonasz zatrzymuje się przy kościele bł. ks. Jerzego w Łubiance. Rozgląda się. Słyszy zaproszenie grupy osób świeckich: przyjdź na godz. 20.30. Będziemy modlić się za naszych księży: zmówimy Różaniec, Koronkę do Miłosierdzia Bożego i zakończymy Apelem Jasnogórskim. Nie możemy dopuścić, aby kościół pozostał zamknięty. Będziemy gromadzić się codziennie tak długo, aż nasi księża nie powrócą do służby. Na wieczornym czuwaniu pierwszego dnia było dwunastu. Jezus lubi tę liczbę uczniów. Może ona wskazywać, że rozpoczyna właśnie budowanie. Jonasa urzekło zasłyszane przed laty słowo,

że tam, gdzie człowiek załamuje ręce, bo wyczerpał już swoje możliwości, Bóg dopiero zaczyna pracę. Dotyczyło to nieudanego połowu ryb. Uczniowie całą noc łowili. Bezskutecznie. Wrócili złamani klęską. Wówczas Jezus zaprosił, aby raz jeszcze zarzucili sieci. Jezus zaczął w miejscu, gdzie człowiek skończył.

Poinformowali proboszcza. Ucieszył się. Wydawało się nawet, że widać było oznaki wzruszenia tą szlachetnością ducha. Odpowiedział: dziękuję. Dodał: wy, ludzie świeccy, będziecie modlić się za nas kapłanów w kościele, a ja z przymusu zamknięty, w zaciszu domu będę modlił się za was. Święta wymiana. Ewangeliczna miara: różaniec za różaniec, koronka za koronkę. Paradoxy pandemii: ksiądz modlący się w samotności w domu, ludzie modlący się bez księdza w kościele. Jonasz delektował się obrazem żywego Kościoła. Pomyślał: po zbudowaniu murów kościoła Bóg buduje teraz jego wnętrze. Teraz trwa budowa najważniejsza.

Kościół żyje, ponieważ Jezus żyje! **n**

Bliscy święci

Luty to szczególny miesiąc w naszej diecezji, w którym przypadają ważne rocznice w życiu świętych i błogosławionych oraz osób z nią związanych.

Pierwsza niedziela lutego wiąże się ze wspomnieniem śmierci sługi Bożego bp Adolfa Piotra Szelażka – na Mszę św. o godz. 11.30 do toruńskiego kościoła

św. Jakuba zapraszają siostry terezijskie. W tym roku przypada już 390. rocznica śmierci sługi Bożej Magdaleny Mortęskiej, zwanej polską Teresą z Avila – uroczystości upamiętniające niezwykłą benedyktynkę odbędą się 14 lutego w Lubawie w kościele św. Jana Chrzyciela o godz. 10.30. Czczyciele bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego spotkają się w toruńskim

sanktuarium tradycyjnie 23. dnia miesiąca. Jak zachęca proboszcz parafii ks. prał. Wojciech Niedźwiecki, warto z wiarą prosić go o wstawiennictwo. Nie zapominajmy również o Wąbrzeźnie – 25 lutego przypada kolejna rocznica urodzin sługi Bożego o. Bernarda Pęcherka OSB. **/rc**